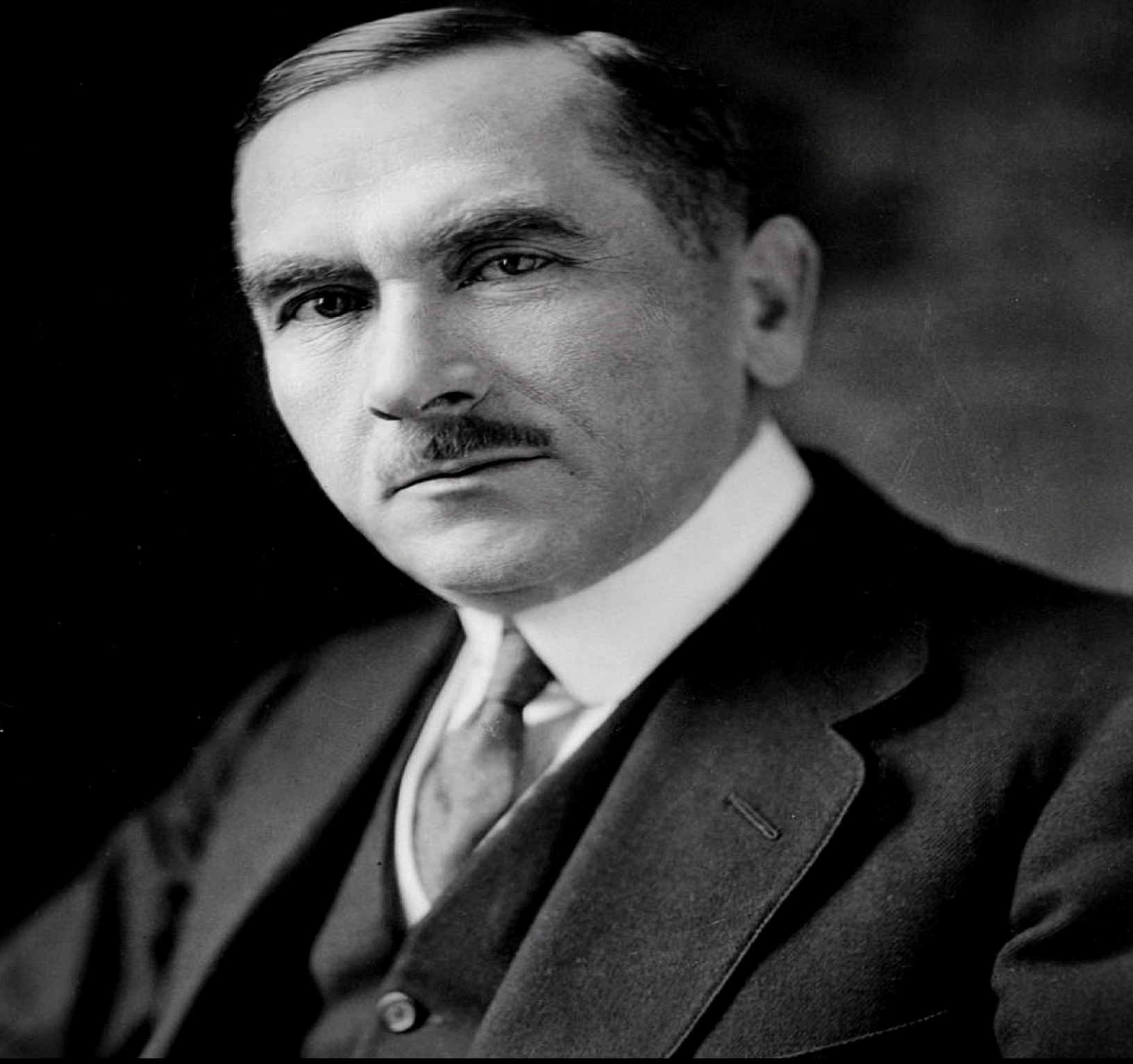


Roman Dmowski

**Myśli nowoczesnego
Polaka**



ROMAN DMOWSKI

M Y Ś L I
NOWOCZESNEGO
P O L A K A

Wersja Demonstracyjna



Wydawnictwo Psychoskok
Konin 2017

Roman Dmowski
„Myśli nowoczesnego Polaka”

Copyright © by Roman Dmowski, 1943
Copyright © by Wydawnictwo Psychoskok Sp. z o.o. 2017

Zabrania się rozpowszechniania, kopiowania
lub edytowania tego dokumentu, pliku
lub jego części bez wyraźnej zgody wydawnictwa.

Tekst jest własnością publiczną (public domain)

ZACHOWANO PISOWNIĘ
I WSZYSTKIE OSOBLIWOŚCI JĘZYKOWE.

Skład: Kamil Skitek
Projekt okładki: Kamil Skitek
Zdjęcie na okładce: public domain
Druk: Zakłady Graficzne „Minerwa”
Warszawa 1943
Wydawca: Wydawnictwo Zachodnie

ISBN: 978-83-8119-191-3

Wydawnictwo Psychoskok Sp. z o.o.
ul. Spółdzielców 3, pok. 325, 62-510 Konin
tel. (63) 242 02 02, kom. 695-943-706

<http://www.psychoskok.pl/>
<http://wydawnictwo.psychoskok.pl/>
e-mail:wydawnictwo@psychoskok.pl

OD WYDAWCÓW

Od pierwszego wydania „Myśli nowoczesnego Polaka” upływa w tym roku lat czterdzieści. Wielki to kawał czasu dla małej książki, powstałej z artykułów i sformułowanej jako wyznanie wiary, a raczej może jako garść wątpliwości rzuconych w świat z siłą młodości, zaś równocześnie z rozważą dojrzałego — choć niewątpliwie nie skończonego już — człowieka.

Dmowski nie zaczął i nie zakończył swej działalności napisaniem „Myśli nowoczesnego Polaka”. Potężny umysł, w którym zamiłowanie do ścisłego myślenia i do tworzenia przyrodniczo-konkretnych obrazów ścierało się z porywami tego tak niezaprzeczalnie polskiego romantyzmu, pewnej zadzierzystości, ambicji i temperamentu, zdawał sobie dobrze z tego sprawę, że gdyby chciał napisać książkę będącą — już wówczas — ostatecznym jego credo — nie miałby w życiu nic więcej po jej napisaniu do dokonania. Nie po to zaś w badaczu wymoczków obudził się polityk, aby swą działalność polityczną z góry pętać sztywno zakreśloną linią doktryny. Choć zrodzony i wychowany w dobie pozytywizmu — w dobie chwalonej się trzeźwością sądów i zdolnością budowania nieugiętych — jakoby — praw, czuł, że nurt życia jest jednak bujniejszy, ba i jakże bogatszy niż pozorny zarys prawdy, która miała być całą prawdą.

W tym to już czasie w pozytywizm uderzyły dwa kierunki myśli i jednały sobie rzesze zwolenników. Bergson — ze swym „élan vital” i Nietzsche ze swą „Wille zur Macht”, byli buntownikami — i może więcej artystami niż myślicielami — występującymi przeciwko schematyzowaniu dziejów życia. Obaj jednak nie znali granic — jak prawdziwi artyści, których oszałamia zagrana, własna melodia. Obaj szli na kraniec, pierwszy idąc wprost aż do pogardzenia umysłem ludzkim, drugi — aż do pogardzenia wprost człowieczeństwem.

Dla Dmowskiego ani bergsonizm ani nietzscheizm nie był do przyjęcia. Cokolwiek by się kiedy wydobyło z ust czy spod pióra Dmowskiego przeciwko katolicyzmowi — Dmowski był katolikiem i myślał w każdej epoce życia po katolicku. Przeczuwał, że życie jest bardziej kolorowe niż to się wydawać mogło w świetle suchego darwinizmu, przyprawionego w dodatku ateizmem. Człowiek podlega wprawdzie ewolucji — i gdy panta rei — człowiek także płynie po fali

przemian. Ale te przemiany nie dokonywują się w nim mechanicznie; zmuszają go one do walki, do urabiania własnej życiowej postawy, będącej odbiciem i obrazem przewalczonych trudności. Człowiek nie jest takim, jakim go warunki gospodarcze uczynią. Człowiek jest takim, jakim w walce z trudnościami także i życia materialnego potrafi się stać.

To zatrzymanie się na czynnej postawie człowieka wobec życia, bez wpadania w amoralny mistycyzm w stylu Nietzschego, jest właśnie — gotowi jesteśmy się o to upierać — wyrazem katolicyzmu Dmowskiego. „Myśli nowoczesnego Polaka” dlatego atakują z taką surowością bierność charakteru narodowego Polaków, że Dmowskiemu nie jest także obcy renesans myśli katolickiej — wyrażający się w postawieniu problemu letniości u św. Ignacego, lub choćby w syntezach Hello — w jego kapitalnych określeniach „l'homme médiocre^[1]”. Dmowski nienawidzi letniości, której zewnętrznym przejawem jest zawsze — bierność. Dmowski żąda postawy określonej — gorącej lub zimnej — ale zdecydowanej, popartej najwyższym sprężeniem woli.

W życiu, w którym trwa walka każdego z każdym, zwycięstwo jest warunkiem uniknięcia zagłady. Lecz walka nie tylko niszczy — walka wzbogaca. W walce rodzą się nowe potężniejsze niż poprzednio siły. Hartuje się wola, zaś duch ludzki uczy się patrzeć na przeciwności — i na własne słabości — jako na sprawy, których nie usunie żadne cudowne lekarstwo, by potem można było tylko leżeć i odpoczywać — aż do znudzenia. Nie! Człowiek walczący zdaje sobie z tego sprawę, że musi z siebie wykrzesać siły największe, musi przyjąć postawę najgodniejszą i nie łzami, i nie oczekiwaniem na cud — ale czynną postawą cud z nieba sprowadzić. „Jeśli umiesz wierzyć — mówił Chrystus — wszystko możliwe jest wierzącemu”^[2]. Jeśli chcesz, jeśli pragniesz, jeśli zrobisz, to wszystko czego ta wiara wymaga — wtedy cud się spełni. Wiara uzdrowi, wiara wskrzesi.

Chcielibyśmy to mocno tutaj podkreślić, bo w odkryciu prawdy, że Dmowskiego teoria walki — jako „dobroczynnego ognia”, przez który musi przechodzić miękki, skłonny do bezwładu naród, zawiera się odkrycie, iż nie jest ona zaprzeczeniem postawy katolickiej, ale przeciwnie — jej właśnie wypowiedzeniem. Naturalnie to, że życie katolickie ma swoje przyływy i odpływy i że właśnie fideistyczny odpływ był żalną reakcją na ofensywę pozytywizmu — to sprawiało, że Dmowski — w czasach gdy pisał „Myśli” — nie zawsze trafnie nazywał katolickimi pewne objawy życia. Rozumiał wielką, nieporównaną z niczym rolę Kościoła w życiu Polski. Ale widząc jednocześnie bierność i życiowe niedołęstwo najbardziej

katolickiego w Europie narodu, począł sobie stawiać tragiczne prawdziwie pytanie, czy to, co jest najwyższym wykwitem moralności w życiu jednostki nie jest jednocześnie zbyt ciężkim balastem — czymś niepotrzebnym, a może nawet szkodliwym — w życiu narodu.

Nadchodziła bowiem epoka — i pierwsze jej tchnienie Dmowski czuł doskonale — epoka w której naród, jako więź jednocząca i ku wspólnym — nie tylko materialnym ale i idealnym celom prowadząca — nabierał specjalnego znaczenia. Dmowski przeczuwał, co później w broszurce „Kościół, Naród i Państwo” wypowie z bezprzykładną stanowczością, że „to w narodach katolickich zaczyna się zjawiać nowa wiara w siebie, w swe siły, w swą rolę dziejową, w swe posłannictwo”. Naród tak jak i człowiek poszczególny musi wypowiedzieć się w walce. Nie ma możliwości ucieczki od walki. Nie ma bowiem innego, kształcącego oblicze narodu czynnika dziejów.

Już św. Augustyn pisał w swym „De civitate Dei”: „jedni rodzą się z ruiny drugich, słabi padają powaleni przez silnych, zwyciężeni zostają pożarci przez zwycięzców — oto jest porządek rzeczy doczesnych”.

Czyż jednak człowiek w walce o swą własną osobowość może i powinien trzymać się ściśle zasad Prawdy Objawionej, natomiast ten sam człowiek — jako członek narodu walczącego o jego prawa do życia i do własnej osobowości musi się uciekać aż do łamania zasad Dekalogu? Tu właśnie leży główny ciężar problematyki „Myśli”.

Dmowski stawia to pytanie i daje nań pośrednio odpowiedź. Oku ścisłego obserwatora ujść nie może prawda, że narody postępujące nieetycznie jak Prusy jednak do dobrobytu i potęgi doszły. Tym samym stworzyły dla siebie warunki, które im umożliwiają dalszą walkę o postawę idealistyczną. Lecz czy ją wtedy osiągną? Czy zdolne będą zbudować to, co poprzednio same zwaliły? „Myśli” są zrębem światopoglądu, z którego w 24 lata później powstanie „Kościół, Naród i Państwo”. I gdy Dmowski powiada, że „Naszym zadaniem jako członków narodu nie jest zapewnienie mu wiecznego istnienia, ale tylko wydobyć z niego jak największych sił, wywalczenie mu jak najszerszego, najbogatszego pod każdym względem, najpełniejszego życia” — to pisząc w 1933 r. przedmowę do czwartego wydania „Myśli” wypowie już całkowicie wyraźnie, że „Trzeba odbudować duszę narodu... trzeba zacząć od wytępienia chwastów moralnych i umysłowych zanieczyszczających polską duszę... Chcąc mieć Polskę trzeba przede wszystkim przeprowadzić ostrą walkę o uzdrowienie jej duchowe...”

I to jest takie w Dmowskim istotne. Było dla niego rzeczą zupełnie jasną, że rzucane przezeń „odpowiedzi na męczące zagadnienia naszej rzeczywistości” przeżyją i przeżyć muszą wewnętrzną ewolucję. Nigdy się nie wstydził przyznać do popełnionych błędów i nigdy nie uważał swej odpowiedzi za coś ostatecznego; szedł naprzód, drażył nieznaną skalpelem myśli. Był politykiem, lecz bardziej jeszcze był badaczem. Chciał znać prawdę. Chciał znać prawdę aż do dna ludzkiej słabości. Chciał znać niejako „cenę” moralnej postawy narodu.

To mu pozwoliło po latach wyznać, że „my... politycy... o ile pragniemy coś stworzyć, budujemy na duszy ludzkiej, na jej właściwościach moralnych”.

* * *

Minęło lat czterdzieści od ukazania się „Myśli nowoczesnego Polaka”. Książka ta w swoim czasie narobiła wiele wrzawy, a zawsze była wydawnictwem, którego nakład nie odpowiadał ilości domagających się o nią czytelników. Krytykowano ją i zachwycano się nią. Była dla pokolenia, które dziś dźwiga główny ciężar walki w wielu chwilach słabości deską ratunku, głosem otrzeźwienia, bodźcem, który wzmagają wątpliwe siły. Jest w niej bowiem zrab i fundament pełny optymizmu filozofii. Jest to mocne przekonanie, że naród polski posiada wszelkie warunki po temu, aby się stać narodem wielkim, którego ziem nie będzie deptał byle przybłąda w każdym dziejowym starciu.

Z „Myśli nowoczesnego Polaka” wyrzała już całkowicie sformułowana idea ruchu narodowego. Nie nacjonalizmu — nie doktryny, a więc „kierunku myśli, obok którego jest miejsce na inne, równorzędne z nim kierunki” („Kościół, Naród i Państwo”). Ruch narodowy nigdy nie uważał się za jednego tylko z partnerów w grze politycznej wewnątrz Państwa, miał to bowiem poczucie, że jest jedynym wyrazicielem życia epoki — epoki, która jedność narodową i zorganizowany byt narodowy stawia jako postulat obowiązków człowieka i która jest jakby krokiem postępu ku uznaniu jedności wszechludzkiej. Bowiem nie ma bezpośredniego związku między człowiekiem a całą ludzkością. Ten związek leży wciąż jeszcze na horyzoncie przyszłości i póty nie zostanie wyraźnie zadzierzgnięty, póki człowiek nie nauczy się żyć jednością innych, łatwiej dlań pojmowalnych związków. Dziś związek rodzinny czy plemienny jest już związkiem, który stanowi dla człowieka rzecz zrozumiałą samą przez się. Nadchodzi z kolei epoka życia narodowego. Dziś pojęcie jedności narodowej stało się pojęciem dostępnym dla wszystkich. W tym

zaś pojęciu nie zawiera się jedynie idea obrony narodowego bytu, ale jest tutaj wiara we wspólnotę celów, przekonanie o istnieniu zadań, które cały naród zgodnym wysiłkiem podjąć i wykonać musi — a więc wiara w misję narodu, w jego posłannictwo — wreszcie poczucie o współodpowiedzialności wszystkich członków narodu.

Ruch narodowy nie jest więc kierunkiem, który budzi antagonizmy i prowokuje walkę. Zadaniem ruchu narodowego jest wychowanie całego narodu w postawie czynnej zgodnej dla zrealizowania przyszłości — wyrażonej przez ideę narodową. Zadaniem państwa narodowego jest nie sianie wojen i zaborczy imperializm, ale wytężona praca dla dobra wszystkich narodów. „Czyż — pisze Dmowski — szlachetna дума narodowa nie nakazuje nam dążyć do wyniesienia swego narodu na tak wysoki szczyt cywilizacji i twórczości wszechstronnej, ażeby od nas brano w przyszłości tak, jak myśmy brali od innych i jak dziś bierzemy?”

Być może spotkamy się z zarzutem, że to co piszemy jest już glossą filozofii Dmowskiego, glossą dosyć dowolną i zbyt oddaloną od komentowanego tekstu. Niewątpliwie, ruch narodowy zaszedł daleko po drodze, na której początkowym odcinku leży, niby kamień milowy, tom „Myśli nowoczesnego Polaka”. Ale ruch narodowy jest zjawiskiem życia i jak między początkowymi pismami i ostatnimi wypowiedziami Dmowskiego leży całe morze ewolucji, tak między ostatnim słowem Wodza wypowiedzianym na łożu śmierci w Drozdowie^[3] i dalej, ku której trzeba nam było zawędrować musi leżeć także wielki szmat przebieżonej drogi. To nie przeszkadza nam czcić pamięci Dmowskiego. To także nie przeszkadza nam pamiętać, że wszystko co mamy w dziedzinie polskości — od niego mamy. On nas wychował, on narzucił nam swą wolę i wiarę, uczynił nas nowoczesnym narodem, w którym dziś każdy — czy się do tego przyznaje czy też nie — spełnia pośmiertny testament Dmowskiego. Idziemy nad Odrę. Tam już tkwią jego słupy graniczne. Idziemy ku Prusom. I tam już znajdziemy ślad jego myśli, gdy tłumaczył Europie — on, niemianowany premier nieistniejącego jeszcze Państwa Polskiego — że ta ziemia jest polską. Walcząc o jego ideały, zdobywamy prawo do jego myśli, zdobywamy prawo walki w jego imieniu, idąc po drodze, którą nam wskazał, dochodzimy tam, gdzie on byłby doszedł — gdyby dozwolono mu jeszcze żyć.

Oto jest prawda książki, którą dziś dajemy do ręki Czytelników. Oto jest także prawda Polski dnia dzisiejszego. Idziemy ku jutru — pewni jego jasności. „Zwycięstwa dzień nadchodzi”, a to zwycięstwo jest zwycięstwem myśli

PRZEDMOWA^[4]

Powiedziano mi przed paru laty, że sporo ludzi chciałoby przeczytać „Myśli nowoczesnego Polaka”, ale nie mogą znikąd dostać tej, dziś już wyczerpanej książki, że zatem potrzebne jest nowe jej wydanie.

Nowe wydanie — łatwo powiedzieć, ale jak to zrobić?...

Przecież ta książka, pisana przed trzydziestu laty, była ściśle związana z życiem i sposobem myślenia współczesnej Polski, była szukaniem odpowiedzi na męczące zagadnienia naszej rzeczywistości, takiej, jaką ona wówczas była. Od tego zaś czasu ileż się zmieniło, jakże inne jest położenie Polski i jak inaczej ta Polska myśli!

Ja sam także przez ten czas wiele przeżyłem, wiele zdobyłem spostrzeżeń i doświadczeń, a nauczywszy się sporo, na mnóstwo rzeczy inaczej, niż wówczas, patrzę.

[1] L'homme médiocre (franc.) — zwykły, przeciętny człowiek, biedak

[2] Mk 9,22 lub 9,23 (w zależności od wydania)

[3] 2 stycznia 1939 roku w Drozdowie zmarł Roman Dmowski.

[4] Jest to przedmowa do wydania czwartego z 1933 roku, którego niniejszy tekst jest przedrukiem z 1943 roku.

Koniec Wersji Demonstracyjnej

Dziękujemy za skorzystanie z oferty naszego wydawnictwa i życzymy miło spędzonych chwil przy kolejnych naszych publikacjach.

Wydawnictwo Psychoskok

